

# Gazeta Olsztyńska.

«Gazeta Olsztyńska»

z dodatkiem «Gość Niedzielny» wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni **80 fen.**, na pocztach **1 markę**, z odnośnikiem do domu **1 m. 25 fen.**

Dziś: Gabryela.  
Jutro: Józefa.  
Pojutrze: Joachima.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenigów od wiersza. — Listy a d r e s o w a ć: «Gazeta Olsztyńska» Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś wsch. słońca 6 59 za. 5 27  
Jutro „ „ 6 57 „ 5 29  
Pojutrze księ. ws. we dnie, za. —

## Na nowy kwartał

przyjmują listowi przedpłatę na «Gazetę Olsztyńską» już od 15 b. m. Staraliśmy się Wam, kochani Czytelnicy, wykazać w zeszłym numerze «Gazety», że skarżenie się na brak czasu do przeczytania gazetki polskiej nie jest niczem innym, jak próżnym wmawianiem w siebie i urojeniem, w które sami Bracie nie wierzycie. Gazeta polsko-katolicka powinna się dzisiaj znajdować pod strzechą każdego polskiego domu, a to z wielu powodów, z których najgłówniejszymi są: czołówek ciekawy wiadomości ze świata i uczący się z gazety polskiej ma w niej podporę moralną i taki rzadko zejdzie na kręte ścieżki, bo dowiadując się z gazety, jak to niejedynemu człowiekowi za czyn lekkomyślny i nieroztropny, popełniony nieraz w nietrzeźwym stanie, ciężko za to potem cierpieć musi, nie tak łatwo pozwoli się porwać namiętnościom swoim, i często i gęsto niejednego ze swoich sąsiadów napominając od wielu uchroni nieprzyjemności. Jednym z najgłówniejszych powodów trzymania gazety polskiej jest i ten, że jest ona obok książki polskiej najwięcej odporną bronią przeciw wszelkim zakusom tych, co by cały naród polski chcieli zniemczyć i zlutrzyć.

Wobec takich powodów powinien nie istnieć brak czasu na przeczytanie jej. Pamiętajcie więc Bracie o tem, że gazetę polsko-katolicką, a taką jest «Gazeta Olsztyńska», powinien mieć po dziś dzień każdy prawy Polak. Jest to jego świętym obowiązkiem wobec siebie i jego dzieci, które Polakami pod groźą ciężkiego obrachunku przed Bogiem pozostać muszą.

Bracia Wisrusy, zapisujcie i rozposzczętniajcie «Gazetę Olsztyńską».

«Gazeta Olsztyńska», wraz z dodatkiem «Gość Niedzielny» kosztuje na kwartał (kwiecień, maj i czerwiec) na pocztach **1 M.**, z przyniesieniem do domu przez listowego **1,24 M.**, w ekspedycji **80 fen.**

## Z pola walki w Afryce.

Z pola walki w Afryce donoszą do Brukseli, że straty angielskie pod Tweebosch wynoszą tysiąc ludzi zabitych, rannych i pojmanych w niewolę. W Londynie odbyła się ważna narada gabinetowa. Sądzą, że powzięto doniosłe uchwały w sprawie wojny w Afryce.

Prasa angielska przyznaje, że klęska, która spotkała lorda Methuena, jest ciężkim ciosem dla Anglii, ale powstrzymuje się od wszelkiej krytyki lorda Methuena, wyczekując wiadomości dalszych. Natomiast wyraża oburzenie z powodu zachowania się postów irlandzkich, którzy wiadomość o klęsce przyjęli oklaskami i tłumaczenie ministra, że klęskę spowodowały splezione muły, śmiechem szydącym.

Liberalne «Daily News» przypominają, jak niesłusznie postąpił sobie rząd angielski, wydawszy wyrok śmierci na Scheepersa, wodza Burów i pisze, że jeżeli lord Methuen dotychczas żyje, to należy za-

wdzięczać ludzkości to Burów, którzy nie placą Anglikom pięknem za nadobne.

«Times» wyraża zdziwienie, że Anglicy ponieśli klęskę tak stanowczą, chociaż Burów nie było wiele więcej, aniżeli Anglików i że wodzowie angielscy nie wiedzieli o istnieniu w tamtejszych okolicach licznego oddziału burskiego.

Dzienniki angielskie zaznaczają, że nie warto posłać na plac boju rekrutów niewyćwiczonych; nawet półurządowy «Standard» oświadcza, że niepodobna przecież tej klęski nazywać wypadkiem nieprzewidzianym.

Klęska Anglików, chociaż nie ma większego znaczenia, to przecież ośmieli Burów i upadających na duchu podnieśli. Wiadomości lorda Kitchenera nędochodzą skąpo, lord Kitchener zapewne nie jest także bez winy, że Methuena pozostawił bez wojska, gdyż jako generał dywizji rozporządzał on tylko tysiącem ludzi, co starowi za ledwie jeden batalion, gdy dywizja powinna ich mieć dwanaście. Obecnie wysłał lord Kitchener posiłki, ostabił je jednakże tym sposobem wojska, operujące przeciw Dewetowi.

Z otoczenia Krügera piszą dziennikom holenderskim, że straty Anglików są znacznie większe, aniżeli je podaje Kitchener, że Burzy stoczyli dnia następnego drugą zwycięską potyczkę, o której lord Kitchener milczy. Delaroy zatrzyma Methuena jako zakładnika i domagać się będzie wypuszczenia na wolność Kruitzingera.

W parlamencie angielskim wystosował poseł Lambert zapytanie do rządu, czy z powodu klęski wyśle do Afryki nowe posiłki. Minister wojny Brodrick odpowiedział, że Kitchener ciągle otrzymuje posiłki i jeszcze w ciągu przyszłego miesiąca wyjedzie do Afryki 6000 yomanrów.

Podpułkownik Paris, wypuszczony na wolność przez Burów, przybył z niedobitkami armii angielskiej do Kraaipan i przesłał Kitchenerowi następującej treści telegram:

Oddział angielski maszerował w dwóch kolumnach i o godz. trzeciej opuścił Tweelusch. W godzinę potem, krótko, po świcie, uderzyli Burzy na straży tylną. Zanim z głównego korpusu nadeszła pomoc, została straży tylna pokonana, poczem konni Burzy okrążyli z dwóch stron kolumnę angielską i rozpoczęła się zacięta walka. Konnica angielska, pobita przez Burów, i muły ciągnące wozy poczęły uciekać w popłochu przed Burami. Wszelkie usiłowania Parisa, aby ludzi powstrzymać w ucieczce, okazały się daremnymi. Powiodło mu się zebrać tylko czterdziestu ludzi i obsadzić nimi tylko punkt wyższy, skąd rozpoczął na Burów ogień. Wozy z wolami zdołano chwilowo zatrzymać i ustawić tabor, w którym znajdował się lord Methuen. Atoli Burzy przerwali tabor wzdłuż; w walce Methuen otrzymał ranę w udo, poczem poddał się Burom. «Paris, otoczony przez Burów, bronił się do godziny 11, ale widząc, że przemagającym siłom nie poddała, poddał się. Burzy wkrótce potem

wypuścili go na wolność, tylko generała Methuena zatrzymali.

## Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** W czwartek obradował parlament nad etatem poczty. Przy tej sposobności poseł Dziembowski poruszył sprawę urzędników stanu cywilnego, którzy nie chcą imion polskich zapisywać. Tak np. w Wrocławiu wolno wprawdzie podać polskie imię, ale specjalnie polskich znaków robić nie wolno i końcówki żeńskie także nie są dozwolone. Urzędnicy, którzy nie zapisują polskich imion tak, jak im zameldowane zostaną, wykraczają przeciw ustawom i podpadają przepisom karnym, które zakazują urzędnikom wypisywać fałszywe dokumenty. Protestując przeciw takiemu postępowaniu urzędników stanu cywilnego — mówił poseł Dziembowski — bo to wzburza lud. Właśnie takie szkany spowodowały ten wielki ruch polski, jaki dziś widzimy. — Poseł Singer, socyalista, w ostry sposób krytykował postępowanie władz pocztowych w Poznaniu, które urzędnikom kazwały składki dawać na pomnik Bismarcka. — Poseł Dziembowski zabrał raz jeszcze głos i skarżył się na urzędników pocztowych, którzy polskie i francuskie adresy szwabachą wypisują. Również oświadczył, że przez urządzenie biur tłumaczących wykroczone przeciw tajemnicy listowej, gdyż urzędnicy otwierają listy dla zbadania, kto list oddał. — Minister poczt Kraetke tak na przemówienie pierwszego mówcy, jako też posła Głębockiego odpowiedział, że urzędnicy nie są zobowiązani studyować polskie adresy, niezrozumiałe dla nich. Pisanie polskich adresów jest prowokacją władz. Co zaś do przesadzania urzędników pocztowych, to nie na to ich się przesadza, żeby tem samem przeciw Polakom występować, ale żeby urzędnicy wszystkie klasy ludności poznali. Dyskusja nad sprawą polską przeciągała się do późnego wieczora. Na końcu zgłosił się jeszcze do głosu znany poseł Sattler.

— Książę Henryk pruski opuścił we wtorek gościnną ziemię amerykańską i udał się z powrotem do Niemiec. Telegramy urzędowego biura o pożegnaniu księcia brzmią nieszczególnie. Mówią, że publiczność była spokojna i nieprzyjaznych demonstracji nie było. To jest trochę podpadające, bo o tem wcale nie potrzeba było donosić. Na odjeździe zamienił książę Henryk telegramy pożegnawcze z prezydentem Rooseveltem. W obu telegramach, dość zimnych zresztą, jest mowa o nowej przyjaźni niemiecko-amerykańskiej.

— Do «Berl. Tagebl.» donoszą z Rzymu, że w imieniu cesarza Wilhelma, ambasador niemiecki poczynił odpowiednie kroki w Watykanie w celu przyspieszenia nominacji arcybiskupa Simara na kardynała. Podobno niebawem kardynał Kopp ma się udać do Rzymu, żeby sprawę tę poprzeć, którą się cesarz niemiecki bardzo żywo

zajmuje Kardynał Rampolla i wielka część dostojników watykańskich jest przeciwna nominacji arcybiskupa Simara na kardynała. Wiedzą oni bardzo dobrze, że tenże należy do tych politykujących biskupów, których w Niemczech coraz więcej się mnoży. — Berl. Trgebl. dodaje, że nominacja Simara jest bardzo ważną ze względu na przyszły obór Papieża. Jest to rzecz jasna, bo Niemcy chcieliby na tron papieski posadzić Niemca i do tego potrzebują jak najwięcej kardynałów, którzy Papieża wybierają. Zapewne jednek jeszcze niejedne gruszki na wierzbie urosną, zanim Niemiec na stolicy Piotrowej zasiędzie.

— Cesarzewicz niemiecki bawi obecnie w Szwajcaryi. We wtorek wieczorem ma przybyć do Bambergu, gdzie go przyjmie ks. Ruprecht bawarski, u którego cesarzewicz zabawi w gościnie. Nazajutrz odbędzie się na cześć jego uczt w pałacu, poczem niemiecki następca tronu odjedzie do Wejmaru, a 21bm. powróci do Berlina. Cesarzewicz jeździ z aparatem fotograficznym i robi zdjęcia po drodze.

— Brak energii zarzuca »Freis. Ztg.« przewodniczącemu komisji taryfowej, której proponuje, aby skorzystała z wakacji wielkanocnych by zaprowadzić zmianę osób na stanowisku przewodniczącego. Jeżeli już koniecznie przewodniczyć ma konserwatysta, to organ wolnomysłny proponuje hr. Stolberga z Wernigerody, któremu w komisji mógłby ustąpić miejsca pierwszy lepszy członek stronnictwa konserwatywnego.

— Na pewnego pastora niemieckiego w Samoa skarży się »Schl. Ztg.«, której donoszą z tamąd, że w dniu urodzin cesarskich ów kaznodziej protestancki w mowie uroczystościowej krytykował nie tylko politykę, ale nawet osobę cesarza. »Schl. Ztg.« domaga się, aby odwołano owego pastora z tej najmłodszej kolonii niemieckiej.

— **Francya.** We wtorek przybyła do prezydenta republiki, Loubeta, deputacja, ażeby mu wręczyć szpadę honorową przeznaczoną dla cara. Szpada, ozdobiona cesarską koroną i herbami Rosyi i Francyi ma na klindze napis: »Valeur et Honneur.« »Waleczność i Honor.« Loubet oświadczył, że car przyjmie z zadowoleniem ten upominek od weteranów.

— **Belgia.** Z Brukseli piszą: W ko-

## HUSYCI NA ŚLĄZKU.

(Ciąg dalszy.)

Mikołaj zakrył oczy dłońmi i szlochał rzewnie.

Po niejakiem czasie zapytała Magdalena ze współczuciem! „Ale czemuż Jastrząb syna waszego zabrał ze sobą?”

Mikołaj otarł oczy rekawem i odpowiedział: „Juz wam mówiłem, że Jastrząb się na mnie mścił o to, że pani i matemu paniczowi do ucieczki byłem pomocą. Ile razy z Jastrzębia do Jankowic przyjechał, zemstą swą dawał mi się we znaki. Oto ostatniej zimy polował w lasach przy Jankowicach i z całą czeredą swoją przyjechał do Jankowic prawie w dzień wesela syna mego. Urządził panie młodą, spodobała się jego gwałtowności, i żądał od niej zadosyćuczynienia swej woli. Ona się wzbraniała, groziła, że się przebijie nożem, jeżeli jej gwałt uczyni, więc rozgniewany pan rozpedził całe wesele, synowi mojemu kazał iść do łowiectwa leśnego i zatrzymał go po polowaniu na zamku jastrzębskim, gdzie biedny Maciej dotąd psy karmić musi. Tymczasem często przyjeżdżał do nas, raz łaski obiecywał, drugi raz okropnie groził, jeżeli się synowa do zamku jego nie stawi. Mścił się nad nami wszystkimi o to, że nigdy nie znalazł Jadwigi, bo się ona kryła u sąsiadów, a najczęściej po lasach, aby ujść jego prześladowań. Przemięgły tak trzy miesiące. Na nieszczęście zdechł jeden z psów synowi mojemu poleconych, a pan już przedtem na nas rozgniewany, kazał syna bić niemilosierdzie a nas z Jankowic wy-

łach burskich zapewniają, iż zarządzi się rozstrzelanie lorda Methuena w razie, jeśli Kitchener każe rozstrzelać wziętego do niewoli generała burskiego Kruitzingera. Burowie zgadzają się na wymianę obu wodzów.

— **W Irlandyi** położenie musi być fatalne, a wynika to z tego, że król angielski porzucił zamiar odwiedzenia Irlandyi. Objawy takie, które zwykle są zwiastunami rewolucyi, są podobno w Irlandyi na porządku dziennym. Dzierżawcy irlandzcy wzbraniają się płacić dzierżawę lordom angielskim, których ojcowie przed laty 300 pokradli ubogim Irlandczykom dalsiejsze posiadłości. Tajne związki pracują nad wzburzeniem ludu i wypadki oporu przeciw władzom mnożą się z dniem każdym oraz i wykroczenia przeciw Anglikom. Mimo to rząd nie odważył się dotąd na rozwiązanie Narodowej Ligi Irlandzkiej, która organizuje cały ruch rewolucyjny, a jest ogromnie potężna. Sądzą, że porzucenie planu podróży królewskiej do Irlandyi stanowi pierwszy krok na drodze wyjątkowego traktowania Irlandczyków.

## Wiadomości kościelne.

**Chełmińska.** W Kamieniu, staraniem ks. proboszcza, sprawiono piękne stacye Męki Pańskiej i teraz co niedzielę po niezapomnianych odprawia się Droga Krzyżowa.

W Pucku, jak w Pelpinie i w Gdańsku istnieje Bractwo Najśw. Sakramentu, mające na celu zaopatrywanie kościołów w paramenta. Puckie ogłosiło swe czwarte sprawozdanie roczne. Z niego dowiadujemy się, że liczy 75 członków, między niemi 25 dobrodziejów. Dochód przeszłoroczny wynosił 228 m. 75 fen., rochód 166 m. 4 fen. Co tydzień poświęcają czynni członkowie dwie godziny pracy nad przyborami kościelnymi.

**Kolonia.** Najprzew. ks. Arcybiskup wyświęcił 13go b. m. jedenastu kleryków na dyakonów. W sobotę zaś wyświęcił jedenastu subdyakonów na dyakonów a osiemdziesiąt i jeden dyakonów na kapłanów.

**Królestwo polskie.** Jeden z najwybitniejszych i najdostojniejszych Biskupów, ks. Bereśniewicz, sędziwy Arcypasterz dyecezyi kujawsko-kaliskiej, ustępuje z zajmowanego stanowiska. Niepowetowana to strata dla Kościoła rzymsko-katolickiego w Królestwie i tu osadzić w tej budzie opuszczonej. Odtąd znacie życie nasze: ja pasę bydło sąsiadom, synowa pomaga im w pracach pólnych i żyjemy jak możemy. Jadwiga była nawet szczęśliwa z tej przemiany, aż teraz zachorowała; pewnie z zaziębienia w licej chałupie. Porodziła przed tygodniem syna; byłaby to radość wielka, gdyby matka była zdrowa, a syn mój w domu.

Stara Magdalena aż do łez wzruszona smutnem położeniem nieszczęśliwej rodziny milczała dość długo, aż się nareszcie odezwała: »Macie przynajmniej tę pociechę, żeście niewinnie przyszli do nędzy waszej, możecie ufać w Bogu, że wam pomoże!«

»Dzięki Bogu«, odpowiedział Mikołaj, »żeśmy niewinnie Cieszę się tą wiarą, że lepiej nam cierpieć na świecie, jak pokutować po śmierci za różne przewinienia, których się człowiek przeciw Bogu dopuścił. Bóg wie, co jeszcze nas czeka! Oto słysząc wieści okropne o Husytach, którzy katolików a osobliwie księży niemilosierdzie męczą i zabijają, majątki rabują, wieś i miasta palą, a nawet niemowlętom w kolebce nie przepuszczają.«

»Niech się Bóg zmiłuje« westchnęła Magdalena, pobożnie się zegnając; »wszystek lud płakał w zeszłą niedzielę, jak ksiądz kapłan nam opowiadał o okrucieństwach, które Husyci na różnych miejscach popełnili. Napominał nas ze łzami, abyśmy się modlili nieustannie i w czasie pokusy nie upadli, aby chętnie każdy krew i życie ofiarował w obronie wiary świętej i ojczyzny naszej.«

Chora ciężko stękała, a gdy Mikołaj się pytał, czy jej na wody podać, rzekła bole-

wie. Już poprzednio, jako Biskup żmudzki, cieszył się ks. Bereśniewicz nie tylko miłością i przywiązaniem wiernych, ale i powagą u władzy. Cesarz Alexander II obdarzał go osobistym zaufaniem i użył jako pośrednika przy regulowaniu stosunków ze Stolicą Apostolską. Kiedy po śmierci Arcybiskupa Gintowta zaważowała metropolia mohylewska, ofiarowano ją przedewszystkiem Biskupowi Bereśniewiczowi. Nie przyjął propozycyi li tylko ze względu na stan zdrowia, już wówczas mocno nadwreżonego. Długoletnie trudy pasterskie okołodycezyi kujawsko-kaliskiej ostatecznie je podkopały.

## Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 17 marca 1902.

— W przyszłą środę, w dniu św. Józefa, odbędzie się tutaj generalne zebranie terytorialne. Pozamiejscowych członków uprasza się, aby spowiedź świętą odprawili u swoich księży miejscowych.

— W piątek odbyła się w »Koperniku« wyierka do wojska młodzieńców z Olsztyna. Do wyierki wprowadzono cały zastęp młodzieży, bo aż 29, z tutejszego więzienia. Smutny to obraz.

— W piątek przed południem odbył się w tutejszym gimnazjum egzamin dojrzałości. Zgłosiło się do niego 8 abiturjentów i wszyscy go zdali. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Kurt Stange z Olsztyna, Paweł Preuss z Elku, Jan Wronka z Olsztyna, Paweł Matebłowski z Marcinkowa, Paweł Biernat z Nidborka, Emil Salewski z Mensguth, Erich Marquardt z Olsztyna i Walter Bolle z Jańsborka. Dwaj pierwsi zostali od ustnego egzaminu zwolnieni.

— Izba karna skazała w czwartek dawniejszego nauczyciela K. z Lwiy za oszustwo na 2 miesiące więzienia.

— Na torze kolejowym z Morąga do Olsztyna byłoby w tych dniach o mało przyszło do nieszczęśliwego wypadku. Jakiś żeźnik z Brzydowa zatrzymał się w Galliden i przywiązał konia do słupa, jednak nie dosyć dobrze. Koń się urwał, wpadł na tor kolejowy i pędził na oślep, a za nim gnał pociąg osobowy. Poza mostem przez Pasaryę udało się konia pochwytać urzędnikowi kolejowemu Stramm'owi z Gamerek i śnie: »Drogi ojcze, wodą nie ugaszę ognia wewnętrznego. Oto matka moja niebożczka ukazała mi się i wołała mnie skinieniem ręki za sobą. Pytałam się jej, gdzie ma iść, a ona mi odpowiedziała, że tam gdzie i kapłan Walenty pójdzie. Więc wiem, że już nie ozdrowieję, proszę was, idźcie tatusiu po księdza dobrodzieja, abym się z Bogiem pojednała. Lecz spieszcie się bo przeczuwam, że ostatnie godziny życia mego dobiegają! Boże! ciężko umierać matce, kiedy dziecię nowonarodzone opuścić musi; ciężko umierać żonie, kiedy się z mężem pożegnać nie może. Lecz woła Twoa niech się dzieje, o Boże! Spieszcie, złoty tatusiu, a wy kochana Magdalena módlcie się za mną, aby się Bóg nademną według Swego wielkiego miłosierdzia zmiłować raczył.«

Mikołaj zabierał się do Rybnika po księdza, od wielkiego żalu ani słowa nie odpowiadając. Magdalena podała chorej krzyżyczek od paciorków do pocałowania a ukłękawszy przy łóżu chorej, zaezła odmawiać koronkę.

Poznaliśmy teraz, moi kochani, przyczynę ubóstwa. A tak, jak rodzinie Mikołaja powodziło się tysiącom biednych chłopków. Chłopi owych czasów byli w najopłakaniejszym położeniu. Chłop należał do pana i niemając nic własnego, nie śmiał nawet opuścić wioski rodzinnej. Był zupełnie oddany na wolę dziedziców i ludzi niesumiennej. Byli to panowie rodu polskiego, ale większa część pochodząca z rodu niemieckiego najgorszy niedład wprowadziła do kraju, a biada, że z czasem i polscy panowie przykład niemiecki mniej lub więcej naśladowali.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

w ostatniej chwili ściągnąć go wraz z wozem z toru.

— Tutejszy urząd prowiantowy zakończył zakupy siana aż do przyszłego sianozbioru. Za to długą słomę zakupywać jeszcze będzie w większej ilości od 2 kwietnia począwszy.

— W piątek postanowiono ostatecznie na pewno powiększenie sali w tutejszym hotelu „Kopernik”.

— Miejskowa deputacja szkolna powzięła uchwałę, na mocy której w klasach 9, 8 i 7 tutejszej szkoły żeńskiej nauka nie ma się rozpoczynać przed godz. 8., zaś w innych klasach rozpoczynać się będzie od Zielonych Świąt do 1 września od godz. 7 zresztą także o 8.

— Powietrze u nas znacznie zładniało. Mamy prawdziwą wiosnę, tylko, że pochmurno.

— Z dniem 1 kwietnia br. zaprowadzone będą nowe znaczki pocztowe i od dnia tego teraźniejszych znaczków nie będzie wolno używać. Kto posiada wiele znaczków, powinien je przed 1 kwietnia zużyć, lub wcześniej na pocztę wymienić. W czasie od 20 bm. będzie pocztą nowe znaczki wydawała i stare wymieniała.

\* **Getkowo.** W sobotę późnym już wieczorem przybyło do oberży p. Koenigsanna około 12 młodych ludzi. Gdy uadeszła godzina 10, gospodarz, chcąc oberżę zamknąć, prosił ich, aby lokal opuścili, czego oni na żaden sposób uczynić nie chcieli. W kłopotcie swoim p. K. zgasił światło. Na to zdaje się ci mili goście tylko czekali, bo zaraz zaczęli lokal plądrować, wypijać napoje, nawet wino, żądać, co było do zjedzenia i palić, na domiar ziego zaś tłuc szkło i szwyby. Gospodarz, i trzech inni jeszcze goście, obawiając się rabusiów, ukryli się w przyległym pokoiku i pozwolili napastnikom gospodarować. W końcu jednak udało się jednemu z nich wydostać z izby. Ten pobiegł po proch i śrót i podobno strzelał do rabujących uliczników. To doradne wkrócenie zdołało ich dopiero spłoszyć. Oberzysta twierdzi, że ma szkody na jakie 1000 M. Rabusiów poznano, więc kara surowa ich nie minie.

\* **Ruś** przy Dorotowie. Nieszczęście wydarzyło się u krawca D. Rodzice wyszli za zajęciem z domu, i pozostawili małe dziecko bez opieki. W tym czasie podeszło ono do drzwi i zamknęło je na zasuwkę. Gdy zaś później na nie wolano, aby, odparło, nie umiało tego uczynić. Ze strachu więc zaczęło krzyczeć, i rękami bić o drzwi, a następnie wzięwszy garnuszek potłukło go o drzwi. Skorupami zraniło sobie oko do krwi i obie ręce.

\* **Dorotowo.** W czwartek pochwycono w pobliżu wioski jakiegoś niespełna rozum człowieka, odzianego tylko spodniami. Na pytania, kimby był, odpowiadał, że jest hrabią von der Schulenburg, itd. Drugiego dnia wykazało się, że był to jakiś pacholek ślusarski z Wysokiej. Zdaje się, że pan hrabia był pijany.

\* **Jonkowo.** Nauczyciel Rauch zamianowany został nauczycielem głównym tutejszej szkoły.

\* **Nowy Kokendorf.** Na podwórze proboszczowskie zakradli się złodzieje. Zabrali ze sobą 8 tygodniowe cielę, stary płaszcz podróżny i derę na konia.

\* **Butryny.** Dnia 27 października r. z. na drodze pomiędzy Badłami a Butrynami, uderzył parobek Paweł Penquitt z Baldów listowego Klarewskiego z Butryn cegłą w głowę i zranił go tak ciężko, że tenże padł krwią zboczony. Następnie okładał go jeszcze kijem i rozciął mu nożem uniform. Za to skazany został P. przez izbę karną w Olsztynie na 4 miesiące i 3 tygodnie więzienia.

\* **Ostruda.** Murarz Grollmuss uderzył przed niedawnym czasem towarzysza swojego, murarza Edwarda Eichlera, kielnią w głowę. Eichler rozchorował się i w celu operacji udać się musiał do kliniki w Królewcem. Tamże zmarł wkrótce po operacji.

\* **Wielbark.** Izba karna w Olsztynie skazała gospodarza Wilhelma Dorina z Li-

powca za kontrabandę na 3 miesiące więzienia. Dorin namówił jakiegoś człowieka z Królestwa Polskiego do sprowadzenia mu z tamtąd 2 świń, które D. zabił i zużył. Za pomaganie mu w tem otrzymał gospodarz Marcin Kiparr 2 tygodnie więzienia, Karolina Kiparr 30 m. kary lub też 6 dni więzienia.

\* **Dąbrówno.** Tutejszy sąd lawniczy skazał chałupnika Jana Demskiego za pobicie żony chałupnika Karczyńskiego na miesiąc więzienia. Olsztyńska izba karna apelację jego odrzuciła.

\* **W Królewcu,** w Prusach Wschodnich, założone zostało niedawno Towarzystwo polsko-katolickie. Na czele stanął jako prezes p. Jankowski. Posiedzenia odbywają się co niedzielę o godz. 5 po poł. w lokalu przy Münchenhof-platz nr. 11. Tak więc przeżyto różne trudności, stawiane Towarzystwu poprzednio. Lecz zapewne i nowych brak nie będzie. Tak n. p. polityka już po zatwierdzeniu nazwy „Polskie Tow. św. Wojciecha” żąda, aby Tow. obrało sobie inną nazwę, i to rzekomo dla tego, ponieważ w Królewcu istnieje już jedno Tow. z tą samą nazwą. Przewodniczący wysłał w obec tego do policyi pismo, żądające dowodu prawdziwości jej twierdzenia. Tow. chwilowo obstaje przy przyjętej swej nazwie a w innym razie zwróci się do sądu. Po tym liście Tow. dotąd pozostawiono w spokoju. — Szczęść mu Boże! Red

\* **Hawa.** Wachmistrz Werner powiesił się w boru w czasie, gdy przed sądem wojennym toczyła się przeciw niemu sprawa o różne wykroczenia. Wyrok zapadł uwalniająco, czego się samobójca nie spodziewał, gdyż z obawy przed karą odebrał sobie życie. Był żonaty.

\* **Gdańsk.** Sąd wojenny skazał zandarm Zimmermanna z Kaczaty na dwa dni więzienia za bezprawne uwięzienie i znieważenie dwóch chłopców.

\* **Bydgoszcz.** Na przedmieściu Schleusenau napila się żona właściciela Baruga kwasu solnego. Spostrzeżono to i dano jej zaraz odpowiedniego lekarstwa przeciwko truciznie, ale pewnie nie utrzyma się przy życiu. Pobudką do samobójstwa była niezgoda w domu, a prawdziwą przyczyną — brak wiary.

\* **Lipiny.** „Katolik” pisze: Niemieckie książki do nabożeństwa środkiem germanizacji w szkole. Inspektor szkolny p. Menschik przysłał do tutejszych szkół kilka set egzemplarzy książek niemieckich do nabożeństwa nakazując nauczycielom, żeby wszystkim tym dzieciom książki rozdali, które tego roku ze szkoły zostaną wypuszczone. Lecz tylko Polakom nie Niemcom. To na to rozdawają, żeby dziecko, gdy ze szkoły zostanie wypuszczone nie chodziło na polskie nabożeństwa tylko na niemieckie. A w tem się p. inspektor M. bardzo myli. Bo nie on rozdaje w domu ale tylko rodzice. Gdy przed kilku dniami p. inspektor M. tutejsze szkoły odwiedzał, powiadał dzieciom, że gdy zostaną ze szkoły wypuszczone, żeby nie zapomnieli o niemieckiej mowie, żeby się dalej w niej ćwiczyli, żeby jak najwięcej niemieckie książki czytały. Ponieważ szkoła rodzice drodze różnymi sposobami stara się naszymi dziećmi wpoić niemieczną zamiast skarbów najdroższego jakim jest język ojczysty, dla tego wy od początku starajcie się, aby się dzieci uczyły po polsku.

\* **Wałcz.** Sitz, konduktor przy kolejce wązkotorowej linii z Wałcza do Virchow (?) stracił posadę z powodu takiego wypadku. Pomiędzy Kludymowcem a Kessburgiem (?) zobaczył rogacza. Coprędzej chwycił za stary karabin, wymierzył i wypalił. Prócz rogacza postrzelił jeszcze sarnę. Sprawa ta się wydała wkrótce i urzędnik stracił od chwili posadę. Stawać będzie także przed sądem, oskarżony o kłusownictwo.

\* **Bochum.** W księgarni „Wiarusa Polskiego” odbyła się po raz drugi w krótkim czasie rewizja, dokonana przez kilku urzędników policyjnych. Zabrano coś 26 książek.

\* **Opole.** Robotnik Premba, dawniej szewc, później woźnica w wielkim składzie

piwa, żył od długiego czasu z żoną swoją w niezgodzie. Parę dni temu powstała pomiędzy małżonkami kłótnia, a mąż rozsierdził, żonę swoją pobili najprzód, pchnął następnie nożem w pierś i zabił. Mordercę aresztowano.

\* **W Warszawie** utrzymuje się pogłoska, że jen. gubernator Czertkow ma przejść w stan spoczynku. Za jego następcę uchodzi powszechnie jen. Puzyrewski. Jen-gubernator Czertkow nie miał się nigdy z tem, że stanowisko swoje uważa za tymczasowe i dla tego zachowywał się wobec wszystkich spraw apatycznie. Zresztą jest to schorowany starzec i dla tego tęskni za spoczynkiem tem bardziej, że jest bardzo bogaty.

— **Z nad Gopła.** Między od Kruświcy leży wioska Ślabencin. Dawniej zamieszkiwało tam kilkanaście polskich gospodarzy i dość dobrze się im powodziło, a że sąsiedniemu dziedzicowi w Sukowach owa wioska była w drodze, zakupił wszystkie gospodarstwa oprócz jednego, ziemię poprzydzielał do swych dóbr — zabudowania poobsadzał ludźmi dworskimi i dziś ta wioska kiedyś polska i piękna jest zupełnie zapomniana.

Jeden jedyny gospodarz Gawroński pozostał wierny swej spuściznie, nie zważa na to, że zamieszkuje sam między ludźmi dworskimi, z którymi nie żyje. Nie zważa na to, że dziedzicowi Niemcowi jest solą w oku. Nie zwabił go te tysiące, które ów Pan mu ofiaruje, gdyż gospodarz polski pokochał swą skibę roli i może nigdzie nie czuł by się tak szczęśliwym, jak w swym Ślabencinie. Mamy jeszcze polskich gospodarzy, którzy prawdziwie swą skibę miłują, a tym, którzy rwią się na tak zwane restguty, niechże ów gospodarz ze Ślabencina będzie przykładem.

\* **Toruń.** Izba karna skazała prof. dr. Schoppe z Kowalewa na tydzień aresztu fortecznego za wyzwanie na pojedynek, jego pełnomocnika dr. Funke na dzień aresztu fortecznego.

\* **W Lwowie** zdarzył się temi dniami niezwykle wypadek. Eugenia Duda, 21 letnia piękna dziewczyna, przeszła z wiary katolickiej na judaizm, by poślubić 28-letniego subietka fryzverskiego, żyda Bernarda Grünbauma. Grünbaum przed 8 laty, pracując w swym zawodzie w Czerniowiecach poznał tam 13-letnią wówczas Genię i oboje pokochali się. Gdy po kilku latach, Grünbaum przeniósł się do Lwowa podążyła za nim Eugenia, a stosunek między obojgą młodymi ludźmi trwa po dziś dzień. Zyezeniem obu stron było uświęcić ten stosunek ślubem legalnym. Postanowiono więc po ogłoszeniu się Dudowej bezwyznaniową wziąć ślub cywilny i poczyniono już w tej mierze kroki w prezydium magistratu lwowskiego. Ślub cywilny miał się odbyć zeszłego tygodnia, lecz ostatecznie młoda para rozmyśliła się. Eugenia dała posłuch namowom narzeczonego zmieniła wyznanie na żydowskie a w tym tygodniu po dopełnieniu formalności ewylnych udzielił we Lwowie młodej parze kaznodzieja Caro ślubu według obrządku żydowskiego.

\* **Moskwa.** Podoficer Ostafiew w Niżnym Nowogrodzie w przystępie obłądki zaczął strzelać do przechodniów. Szczegóły tego wypadku są następujące: Podoficer Ostafiew rozdrażniony nadużyciem alkoholu, począł wyzywać jednego ze swych towarzyszy, a wreszcie strzelił do niego. Kula chybiła i utkwiła w ścianie. Przerażeni żołnierze zaczęli uciekać, a Ostafiew nabił znowu broń i strzelał dalej. Po koszarach rozbiegła się wieść, że podoficer zwaryował. Ostafiew pochwyił skrzynkę z 1200 ostrymi nabojami, a zamknawszy się w narożnym pokoju, zaczął przez okno strzelać do przechodniów. Najpierw zastrzelił służącą generała zandarmeryi, potem poranił synową jednego z oficerów i jeszcze kilku ludzi. Na miejsce wypadku wezwano straż pożarną, aby stumieniami wody uspokoić szaleńca, lecz straż nie mogła użyć sikawek. Jeden wystrzał o mało nie zabił policmajstra bar. Taubego. Ostafiew strzelał przez kilka godzin, aż wreszcie odebrał sobie życie.

BACZNOŚĆ!

# Świeżo palone kawy!!

Polecam tylko czysto smakujące palone kawy po niżej podanych niezwykle tanich cenach w paczkach po 10 funtów za zaliczką, przy większych zamówieniach franco na każdą stacją kolejową.

Nr. 1	palona Santos	Melange	à 0,70 M.
Nr. 2	"	"	à 0,75 "
Nr. 3	" Campinas-Eugenie	"	à 0,85 "
Nr. 4	" Campinas-Guatemala	"	à 0,90 "
Nr. 5	" Guatemala-Maracaibo	"	à 0,95 "
Nr. 6	" Guatemala-Jawa	"	à 1,05 "
Nr. 7	Preanger-Guatemala-Honduras	Melange	à 1,15 "
Nr. 8	Preanger-Guatemala-Portorico	Melange	à 1,30 "
Nr. 9	" Campinas Perl	"	à 0,95 "
Nr. 10	" Guatemala Campinas Perl	"	à 1,10 "

Korzystną tę ofertę proszę wziąć na uwagę. Każdy, kto tylko spróbuje pozostanie na zawsze moim wiernym odbiorcą.

## A. Motzki, Olsztyn (Allenstein).

Wyselkowy dom kawy.

Dwaraży czyszczone pierze  
i gotowe pościele polecają

### Br. Simonson,

właśc. Ludwik Lewald.

### Na czas Wielkiego Postu

polecamy, wyszłe co dopiero wspaniałe dzieło:

## Zywot i bolesna męka Jezusa Chrystusa

### i Najświętszej Matki Jego Maryi

według objawień świątobliwej Anny Katarzyny Emmerich.

Ozdobione przeszło 60 rycinami.

Kompletny egzemplarz broszurowany . . . 15,00 mk.

W oryginalnej oprawie w pudełku . . . 18,50 "

Brzeg złocony . . . . . 1,50 "

Nabyć można w księgarniach

albo wprost od nakładcy

**K. Miarka, w Mikołowie (Nicolai O-S.)**

Czerwona, biała, jako i szwedzka koni-żyna do siewu, tymotkę, rajgras, seradele, eekendorfskie i mamutowe nasienie buraczane, jako i wszystkie nasiona warzywne i kwiatowe

pod gwarancją kiełkowania poleca jak najtaniej

**Otto Struwe,**  
Olsztyn (Allenstein).

### Tabakę

kowneńska do zażywania, najlepsza J. Goldfarba w Starogardzie, prawdziwa i zawsze świeża, ma na składzie

**Paweł Hirschberg, Olsztyn,**  
dawn. F. Rogalla.



## Ogier

mój gniady, reńsko-belgijski, »Dawid« 3 lata mający, 1,27 wysoki, jest hodowcom koni do dyspozycji za cenę stanowienia 12 M.

Barczewski  
w Dywitach.

### Dla rolników

siewy, nasiona i t. d.

poleca

**Otto Gauer,**

nast. Wartembork.

## Uczni

kowalskich poszukuje od zaraz fabryka maszyn

**G. Reitzug'a,**  
ul. Lipsztacka 23,  
przy małym Dworcu.

### Jako lepsze

śledzie solowe polecam: najlepsze holenderskie śledzie Voll- i Shotland Medium. Posiadają one smak bardzo delikatny.

**Paweł Hirschberg,**

interes wysełkowy dla tow. koi. i delikatesów.

### 200 robotników

znajdzie zaraz po zeżeniu mrozu stałe i dobre zatrudnienie w okolicy Gerdauen. Zgłosić się zaraz w biurze przedsiębiorcy budowlanej, pana Mrzyka w Olsztynie, szosa gutschadzka Nr. 1., gdzie się też udzieli bliższej wiadomości.

### Tanio, bardzo tanio!

Najlepszy gatunek farbowanej bawełny i wełny we wszystkich tylko dobrych kolorach kupuje się najtaniej u

**J. Frenschkowskiego.**

Parowa farbiernia i pralnia chemiczna. OLSZTYN.

### Olej siemienny

do jedzenia, najlepszy, jako i wszelkie inne towary kolonialne poleca jak najtaniej

**F. Brezinski,**

ul. Klebarska 17.

## 2 UCZNI

poszukuje

**J. Frenschkowski,**

parowa farbiernia i pralnia chemiczna.

## OGIER

importowany, reńsko-belgijski, »Olimpien«, znakomity biegun, jest hodowcom koni rano i wieczorem o godz. 6 za cenę stanowienia 15 M. włącznie stajni do dyspozycji. Na życzenie czeka się za zapłatą do 1 października.

**Młyn Kuś.**

per Dorotowo.

### Nowe, nowe!

Na wielostronne życzenia moich szanownych Odbiorców, donoszę niniejszem, że wskutek moich praktycznych urzędzeń parowych jestem w stanie

wełnę i garn,

które mi w dni targowe, wtorki i piątki, do farbowania dostarczone zostaną, na życzenie już w trzech godzinach dobrze i tanio ufarbowane odstawić.

**J. Frenschkowski,**

parowa farbiernia i pralnia chemiczna, OLSZTYN.

### UCZNIA

uczniwych rodziców, 16 do 17 lat mającego, poszukuję od zaraz.

**A. Brosch,**

mistrz kowalski,

Olsztyn, ul. Jakóba 6.

## Losy

królewieckiej loterii na konie Ciągnięcie 28 maja 1902 r. Główna wygrana pojazd z czterema koniami, dalej 9 pojazdów i 44 koni i 2447 rzeczy srebrnych. Cena losu 1 markę. Do nabycia w ekspedycji »Gazety Olsztyńskiej«

### Moja posiadłość

w **Nerwiku**, z dużymi gospodarczymi budynkami, 20 morgów roli, w tem półczwarta morga łąki dwusiecznej, dalej kuźnia z dobrymi kundami, wszystko w dobrem położeniu, chcę zaraz sprzedać i to głównie z powodu braku zdrowia.

**Franciszek Gotzhein,**

mistrz kowalski w Nerwiku,  
Nerwik p. Gr. Rauschken O-Pr.

### Doniczki

z glazurą lub bez w wielkim wyborze poleca

**F. Nodkewit,**

ul. Garncarska 7.



Importowany belgijski ogier »Caesar« bulanek 5' 7" wysoki, 3 lata mający, jest dla hodowców koni rano i wieczorem o godz. 6 za cenę stanowienia 12 M. do dyspozycji.

## Jatzkowski,

Mokiny.

## Olej

siemienny spożywczy, najlepszy świeży, pod gwarancją czysty do pieczenia

z olejni Ganswindta w Wadagie poleca

**Paweł Hirschberg, Olsztyn**

dawniej F. Rogalla.

### Na Wielki Post!

Plac i narzekanie Ojców świętych, oprawne . . . 80 fen.,  
Droga Krzyżowa . . . 10 fen.  
poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskiej«.

### Sprzedż drzewa.

W piątek, dnia 21 bm o godz. 10 w »Koperniku« w Olsztynie. Obwód Wieduga, total. około 250 fm. długiego drzewa sosnowego i chojnowego; okno 2 kilka pni brzożowych i 34 rm. brzożowego drzewa na użytki II klasy, okno 8,50 rm. dębowego drzewa na użytki II kl., okno 17 kilka drągów choinowych I i II kl., jako i wielka ilość kłofet, kijów i gałęzi. Obwód Dywity—Langsee, okno 66 około 180 fm. długiego drzewa sosnowego i kilka pni choinowych, z okna 66—32 sztuki długiego drzewa osinowego, z rozmaitych okien większa ilość drągów choinowych i sosnowych I—VI i VIII kl. 6 m. brzożowych jako i drzewo na opał z całego okręgu wedle zapasu. Przed sprzedażą będą drzewo na użytki, po poł. drzewo na opał.

W sobotę, dnia 22 marca, o godz. 1/2 10 w cberzy w Bergfredzie. Budulec z obwodów Dąbrówka, Buchwald i Polejki. Drzewo na opał wedle zapasu.